



ELVESTAD

Miasteczko u ujścia rzeki Svenny.

Rok założenia: 1884

Liczba mieszkańców: 937

Burmistrz: Kristian F. Biller

Zamek łowiecki

Magazyn Omrego

Posterunek policji



OPERACJA ZJAWA

Przygody bohaterów
BIURA DETEKTYWISTYCZNEGO
NR 2:

1. Operacja Burzowa Chmura
2. Operacja Człowiek w Czerni
3. Operacja Zachód Słońca
4. Operacja Żonkil
5. Operacja Wyspa
6. Operacja Podmuch Wiatru
7. Operacja Posąg
8. Operacja Reklamówka
9. Operacja Cyrk
10. Operacja Zjawia

W PRZYGOTOWANIU:

11. Operacja Pirat

JØRN LIER HORST
HANS JØRGEN SANDNES

OPERACJA
ZJAWA

Tłumaczyła z norweskiego
Katarzyna Tunkiel

MEDIA RODZINA

Tytuł oryginału
Operasjon Spøkelse

Copyright © Jørn Lier Horst 2016
Illustrations copyright © Hans Jørgen Sandnes 2016

Published by agreement with Salomonsson Agency

All rights reserved

Copyright © for the Polish edition by Media Rodzina Sp. z o.o. 2018

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów książki –
z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych – możliwe jest
tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8008-450-6

Media Rodzina Sp. z o.o.
ul. Pasieka 24, 61-657 Poznań
tel. 61 827 08 60
mediarodzina@mediarodzina.pl

Skład Scriptor s.c.

Druk Edica

SPIS TREŚCI

	Biuro Detektywistyczne nr 2	6
1	W sklepie	9
2	Biblioteka	15
3	Zamek łowiecki	23
4	Szara zjawa	30
5	Nagranie	36
6	Garaż	42
7	Niebieski pokój	47
8	Teleskop	57
9	Z powrotem	64
10	Kryjówka	74
11	Czerwony pokój	78
12	Dwa kilogramy mąki	85
	Posłowie Ottona	92

BIURO DETEKTYWISTYCZNE NR 2



TIRIL

Prawdopodobnie największa twardzielka w Elvestad. Odważna, gdy inni się wahają. Pomysłowa i wysportowana, dobrze ogarnia komputery.

OLIVER

Superbystry detektyw. Widzi to, czego nie widzą inni. Lubi jeść i rozmyślać. Ma smykałkę do techniki. Zaradny i żądny przygód.



OTTO

Prawdziwy pies tropiący, ma nosa do tajemnic.





ULRIKA PAPE

Służąca na zamku łowieckim, gdzie zginęła okrutną śmiercią w roku 1684. Podobno można ją tam nadal spotkać, jak przechadza się w szarej sukni.

EDVARD GOLLER

Najbogatszy mieszkaniec Elvestad.



STARY JOHS

Bibliotekarz sprawujący pieczę nad księgozbiorem lokalnej biblioteki.

PANI SURKE I DORRIS FJELD

Największe gaduły i plotkary w miasteczku.



POLICJANCI

Rita Eng i Rolf Gulliksen, para najlepszych policjantów w Elvestad.

Rozdział 1

W SKLEPIE



Od zawsze mówiono, że w zamku łowieckim na Wielkiej Górze straszy. Niektórzy twierdzili, że miejsce nawiedzają duchy starego hrabiego i jego surowej żony. Inni uważali, że ukazuje się tam stary łowca niedźwiedzi albo służąca ubrana w szarą suknię.

Wielki, przeraźliwie wyglądający budynek stał na zboczu góry za Elvestad. Tiril i Oliver czasem tam bywali, głównie z ciekawości, ale nigdy nie zobaczyli żadnego ducha.

Za to Dorris Fjeld, kasjerka z lokalnego sklepu, najwyraźniej zobaczyła.



– Zbierałam tam owoce – wyjaśniała właśnie klientce. – Na zboczu na tyłach zamku rośnie mnóstwo poziomek. Wtedy usłyszałam to.

Tiril i Oliver byli z Ottonem przy półkach z pieczywem, ale podeszli bliżej, żeby przysłuchiwać się rozmowie.

– Co? – zapytała pani Surke, która stała przy kasie.



– Dźwięk – odpowiedziała Dorris. – Okropny dźwięk.

Wzdrygnęła się, jakby przerażona już na samą myśl.

– Najpierw krzyk – ciągnęła. – Ale nie taki zwyczajny. Nie wydała go na pewno żadna żywa istota. Przeszywający do szpiku kości. A później rozległo się dzwonienie łańcuchów – dodała, po czym zaprezentowała dźwięk. – Potem ukazała się w oknie.

– Kto? – dopytywała pani Surke, zbliżając się na krok.

– Szara zjawa – odparła Dorris. – To ona tam straszy. I nic dziwnego. To okropne, co się z nią stało.



Tiril i Oliver popatrzyli na siebie. Nie wiedzieli, co okropnego stało się ze służącą z zamku na Wielkiej Górze, i mieli nadzieję, że Dorris powie coś więcej. Ale pani Surke tylko kiwnęła głową, jakby doskonale wiedziała, dlaczego miejsce jest nawiedzone.

– Patrzyła na mnie przez okno na piętrze – kontynuowała Dorris. – Wyglądała dokładnie tak, jak mówią. Błada twarz, czarne oczy i szara suknia.

Pani Surke cicho stęknęła.

– Należy się osiemdziesiąt siedem koron – ciągnęła Dorris, wkładając towary pani Surke do torby.

Tiril odłożyła bułki i pociągnęła Olivera za sobą. Wyszli ze sklepu, a za nimi podreptał Otto.

Minęli róg i spojrzeli na Wielką Górę. Za drzewami widzieli kilkusetletni zamek łowiecki. Słońce migotało w jednym z okien,

lecz poza tym stary budynek wydawał się ciemny i opustoszały.

– Wierzysz w duchy? – zapytał Oliver.

Tiril pokręciła głową.

– Ale wierzę, że to jest nowa sprawa dla Biura Detektywistycznego numer dwa.

